



Rampa zostanie przedłużona i wtedy powstanie scena do nowej wersji „Carmen” według Marka Weissa-Grzejskiego.

Przygotowywana przez Teatr Wielki w Poznaniu „Carmen” będzie sukcesem czy skandalem?

Intryga uknuła w Browarze



Zofia Fik-Kwiatkowska przy malowaniu liter do „Carmen”.



Krystyna Jędrzycka przypomina pani Bożenie oryginalny płaszcz na czarne body.



Renata Pawlak demonstruje nam złoty płaszcz do „Carmen”.



Cztery takie „harmy”. Na zdj. autorstwa z Tomaszem Raczkiwiczem.

Przygotowywana przez Teatr Wielki w Poznaniu „Carmen” G. Bizeta, zapowiada się na wydarzenie. Czy będzie to wielki sukces, odczytanej na nowo przez reżysera Marka Weissa-Grzejskiego opery, czy... skandal?

Przyglądaliśmy się przygotowaniu do premiery. Najpierw w pracowniach przy ul. Polskiej.

W damskiej pracowni krawieckiej trwają przymiarki. Krawcowe z panią Lonią, czyli Anną Nowak na czele, to prawdziwe artystki. Wyczarowują efektowne stroje według oryginalnych projektów Marii Balcerek, z bardzo nietypowych materiałów. Skóry, połyskujące złotem, opalizujące plastiki. Bożena Krawczyńska przymierza modny przezroczysty płaszcz na koronkowe body. Gdzie Hiszpania? Gdzie Carmen?

(solista baletu) — jak spod igły, świetna krawiecka robotka! Gabriela Osińska prezentuje nam specjalne żelazko ze sprężarką do prasowania teatralnych ubrań. **Kto założy szpilki, a kto glany?** — Ledwie „Madamkę” skończyliśmy, a tu w niecały miesiąc „Carmen” trzeba obuwać — wzdycha szewc, Kazimierz Mikołajczak.

Na kolorowych malunkach Marii Balcerek widać buty na koturnach i 10-centymetrowych obcasach. Kto je założy? — *To buty dla... męskiego chóru* — dowiadują się. Obuwie na obcasach włożą też panowie soliści. Obok stoją równe rzędy — 50 par! — olbrzymich buciorów, niby wojskowych, ze skóry i z impregnowanego płótna. Grube podeszwy, jak w martenkach czy glanach. Część z nich to buty... dla pań.

To twórcze odczytanie „Carmen”. Rzecz się dzieje w światku przestępczym...

Męska czy damska?

Jeszcze większe zdziwienie czeka nas w męskiej pracowni krawieckiej. Barwne kostiumy przypominają bardziej damskie stroje. Szef pracowni, Jan Furszpaniak prezentuje nam płaszcz w gepardzie centki, narzucony na długie wdzianko z czarnego plastiku z brokatem. Pod sufitem wiszą ubrania ze skóry.

Nowoczesność miesza się z historią i tradycją. — *Z takich materiałów jeszcze nie szyliśmy. A pracują tutaj prawie sami starsi krawcy, emeryci (pan Pejka, Borkowski, Wróbel, Wawrzyniak)* — mówi Jan Furszpaniak. Ale wśród ubiorów jest i elegancki beżowy surdut z kartką „A. Płatek”

Carmen jak Balladyna? W olbrzymiej hali powstają drewniane dekoracje według projektu Borisa F. Kudlicki. Zofia Fik-Kwiatkowska rozrysowuje na olbrzymiej planszy czerwone litery, które układają się w słowo „Carmen”. Przed pawilonem stoi błękitny motor. — *To naszego kolegi. Dla Carmen!* — moje zdziwienie sięga zenitu. — *Cztery motory wjadą na scenę — tłumaczy Tomasz Raczkiwicz, rzecznik Teatru Wielkiego. Dyrektor Sławomir Pietras uchyla rąbka*

tajemnicy: — *To twórcze odczytanie „Carmen”. Rzecz się dzieje w światku przestępczym. Nic więcej nie powiem. Zobaczą państwo 9 lipca w... poznańskim Starym Browarze* — dodaje.

Fiesta w Browarze?

Zajeżdżamy pod Stary Browar. U bram wita nas Renata Gralec, koordynator marketingu spółki „Fortis”, która jest tu nowym gospodarzem (w osobie prezes Grażyny Kulczyk). Próbuje roztoczyć przed nami widok... hiszpańskiej fiesty. — *Tu będzie tańczył zespół pana Łukaszewicza z Kościana, tutaj będą stoły zastawione hiszpańskimi przysmakami. O, proszę, menu już jest. Będą tapas, czyli zakąski, dalej smażone migdały, oliwki, biała fasola, plastry ziemniaków z sosem Alioh, krokietki z kurczaka, tortilla kastylijska, sałatka z hiszpańskiej Galicji (zielona sałata, pomidory, ogórki, ser owczy). Siłka leci!*

Z poduszką na przedstawienie

Z pustego dziedzińca przechodzimy na drugi. Krzątają się po nim ludzie. Trwają wielkie porządki. Domy są puste, choć kiedyś mieszkało w nich ponoć aż 30 rodzin. Ten dziedzińec jest większy. — *Po środku stanie rusztowanie z miejscami na widowni dla 603 osób* — mówi pani Renata. — *Cóż, nie będą zbyt komfortowe. Pani prezes radzi zabrać poduszki.*

Kto namówił panią prezes?

Kto namówił panią prezes na tak szalone przedsięwzięcie? — pytamy Grażynę Kulczyk. — *Nie trzeba było specjalnie namawiać, bo to promocja dla Browaru. To było martwe miejsce w centrum miasta. Teraz nareszcie ożyje!*



tel. 866-14-43 (w. 140)

tekst Małgorzata Derwich



Fot. B. Tajch

Jan Furszpaniak demonstruje projekt Marii Balcerek. Buty na takich obcasach będą nosić... panowie.